

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 10

(41)

czerwiec

1996

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"



Kronika parlamentarna

## ■ PROJEKT NOWEJ KONSTYTUCJI PRZEBRNAŁ PIERWSZE CZYTANIE ■ NOWY PREMIER UKRAINY

4 czerwca po burzliwej dyskusji chociaż nie jednogłośnie, ale przeto ostatecznie, w pierwszym czytaniu, projekt nowej Konstytucji Ukrainy, przedstawiony przez Tymczasową Komisję Specjalną. W gronie komisji też zdania były podzielone: za ostatni wariant projektu przegłosowało 17 z 20 członków komisji. Głównymi przeciwnikami



Paweł Łazarenko

fol. UKRIFORM

stanowisko premiera równoległe wykonywał on funkcje deputowanego, jednak służba prasowa Prezydenta oświadczyła, iż przyczyną dymisji było to, iż: "nie potrafił należycie zabezpieczyć, jak wymaga tego sytuacja, efektywnej i stabilnej działalności rządu". Powszechną opinię deputowanych w tym temacie najlepiej, bodajże,

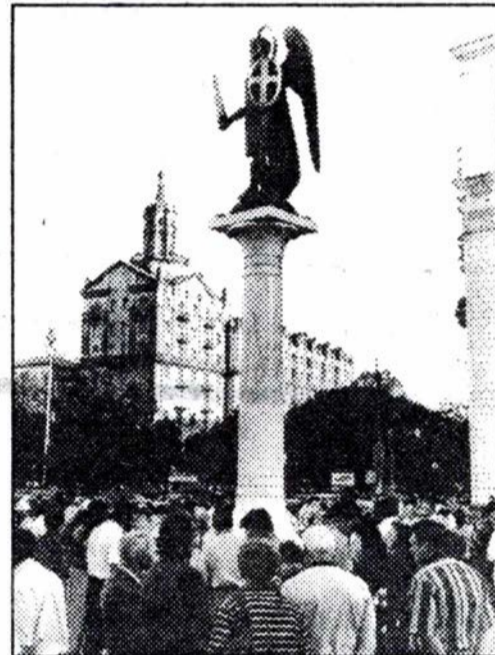
obwodu dnepropietrowskiego, absolwent Dniepropietrowskiego Instytutu Rolniczego pełniący do września roku 1995, kiedy to mianowano go na wicepremiera, funkcję przewodniczącego Dniepropietrowskiej Administracji Państwowej. Jest żonaty, wychowuje trojga dzieci.

BORD

projektu byli deputowani ugrupowań lewicowych. Drugie czytanie rozpocznie się 19 czerwca. Bezprzecnie głównym wydarzeniem politycznym w końcu maja stał się Dekret Prezydenta, na mocy którego zwolniony został ze stanowiska premiera Jewhen Marczuk. Dekret głosi, że stało się tak ze względu na to, iż zajmując

wyraził pozafrakcyjny deputowany Jurij Buzdugan: "Konfrontacja istniejąca w strukturach rządowych pomiędzy zwolennikami opcji państwowej i przedstawicielami klanów zakończyła się zwycięstwem ostatnich"

Nowym premierem mianowany został Paweł Łazarenko, 1953 roku urodzenia, rodem z



W stolicy pojawiło się jeszcze jedno miejsce w którym można umawiać się na spotkania - kolumna uwieczniona postacią patrona miasta wyznaczająca centrum Kijowa. Od teraz stąd odliczać będziemy odległość do dowolnego punktu na naszym globie

fol. W. Nehtebecki

PRZECZYTAJ  
W  
NUMERZE

TECZA  
POLESIA

Str. 3

TYTAN  
PRACY

Str. 4

Polskojęzyczne  
wydania  
"Kamieniarz"  
Str. 6



14-16 maja 1996 r. w Kijowie odbyła się konferencja biskupów obrządku łacińskiego z terenów byłego Związku Radzieckiego, w której wzięło udział dwóch kardynałów z Rzymu: prezes Rady Papieskiej do spraw pomocy jedności chrześcijan E. Kassidi i prefekt Kongregacji duchowieństwa J. Sanchez. Kardynał E. Kassidi wygłosił podczas konferencji referat "Ewangelizacja w kontekście ekumenicznym".

Prezes Rady Papieskiej do spraw pomocy jedności chrześcijan spotkał się z Prezydentem Ukrainy L. Kuczma, wyższym duchowieństwem Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi, a także wziął udział w uroczystościach poświęconych 400-leciu Unii Brzeskiej, które odbyły się w sanktuarium Matki Boskiej Zarwanickiej na Tarnopolszczyźnie.

Na zdjęciu: spotkanie kardynała Eduardo Kassidi z Prezydentem Leonidem Kuczma.

## Wywiad z Konsulem Generalnym

Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie p. Andrzejem Bagdziunem:

## POLACY I UKRAIŃCY POWINNI ŻYĆ W ZGODZIE I POMAGAĆ SOBIE WZAJEMNIE

Prawdę mówiąc, kiedy szedłem na spotkanie z dyplomata, bardzo się denerwowałem. Ale tego dnia pogoda była jak na zamówienie; dzień był szczodry na prawdziwie ciepłe uśmiechy słońca, które dodawały mi otuchy.

Pan Konsul, który życzliwie przyjął mnie w swoim zacisznym i w dobrym guście umeblowanym biurze, przyznał się, od pierwszej chwili złał ten dobrze znany stereotyp, zgodnie z którym dyplomata powinien być ubrany w prosty czarny garnitur z muszką, mieć kamienną twarz i rozmawiać, cędząc każde słowo.

Przedemną stał życzliwy człowiek średniego wieku, z dobrymi oczyma, otwarty na przyjacielską rozmowę.

Pierwsze moje pytanie do gościnnego gospodarza było może nieco tradycyjne:

**Co zdecydowało o stworzeniu polskiego konsulatu w Charkowie?**

- Tak się złożyło historycznie, że losy Polaków i Ukraińców są ściśle splecione. Wszystko było na ich drodze - i zło, i dobro. Wiele waszych rodaków mieszka w Polsce, w przybliżeniu tyle samo etnicznych Polaków, obywateli Ukrainy mieszka u was. Przy czym na Słobozanszczyźnie nalicza się ich kilka tysięcy, a na Char-

kowszczyźnie są, jak to się mówi - miejsca zwartego zamieszkania obywateli pochodzenia polskiego.

Obecnie, kiedy oba nasze kraje stają się bardziej demokratycznymi oraz otwartymi na świat, kiedy rozwijają się intensywne stosunki w zakresie kultury, biznesu, handlu, sfery duchownej, rządu Polski i Ukrainy podjęły decyzję o otwarciu w jednym z największych we Wschodniej Europie miast Charkowie podobnej instytucji. Myślę, że jest to całkiem słuszną decyzją kierownictwa naszych państw służącą wzmocnieniu współpracy. Przypominam, że nasz kraj pierwszy w świecie uznał Ukrainę jako państwo niepodległe i dziś okazuje jej wszelką pomoc na arenie międzynarodowej.

**Jak wiadomo, już drugi rok pracuje Pan w naszym mieście. Jak się Panu mieszka w Charkowie?**

Charków to piękne miasto, ma swoje oryginalne oblicze. Ja pracując tu razem ze swymi czterema współpracownikami często musiałem rozwiązywać nie tylko rozmaite kwestie prawne, humanitarne lecz również (może to dziwne) - gospodarcze. Chciałbym wyrazić ogromne podziękowanie, niestety niedawno zmarłemu, Przewodniczącemu Charkowskiej Obwodowej Administracji Pań-

stwowej Oleksandrowi Maselskiemu, który stale i szczerze opiekował się nami pomagając rozwiązywać przeróżne problemy - czy to dotyczące załatwienia mieszkania dla naszych pracowników, czy to pomocy przy remoncie pomieszczeń etc.

Jako Konsul Generalny Polski w Charkowie, nie mogę nie mówić o tym. Chociaż dobrze rozumiem, jak trudny czas przeżywa wasze państwo i, jak widać chociażby z doświadczenia Polski, droga budowy nowego społeczeństwa jest bardzo trudna i wymaga od każdego z nas maksymalnego poświęcenia.

Ciąd dalszy na str. 2

КУПОН  
БЕСПЛАТНОГО  
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054 Украина, Киев, ул. Гоголевская, 23  
Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"



# NOTA BENE

28 maja w Ministerstwie ds. Narodowości i Migracji Ukrainy odbyło się drugie posiedzenie Rady Przedstawicieli Republikańskich Organizacji Narodowościowych kraju, podczas którego zostały omówione zmiany do "Ustawy o mniejszościach narodowych w Ukrainie" i "Państwowy program rozwoju kultur mniejszości narodowych Ukrainy na okres do 2000 roku".

Biblioteka im. Adama Mickiewicza zaprasza na wystawę książkową ku czci wybitnej pisarki polskiej Elizy Orzeszkowej, która się urodziła 155 lat temu - 6 czerwca 1841 r. w Milkowszczyźnie około Grodna.

20 czerwca Stowarzyszenie im. Adama Mickiewicza zaprasza na spotkanie kombatantów Wojska Polskiego, podczas którego były lotnik wojskowy Igor Gonopolski będzie opowiadał o podróży grupy kombatantów z Kijowa do Warszawy, zorganizowanej w maju 1996 r. na zaproszenie Ministra Obrony Narodowej Polski.

Członkowie KNKSP "Zgoda" kontynuują akcję "Porządkujemy polskie groby", w ramach której komitet organizacyjny przygotowuje spotkanie z grupą młodzieży warszawskiej na czele z profesorem Tadeuszem Rudkowskim, która zawita do Kijowa na początku lipca, w celu przeprowadzenia prac badawczych na cmentarzu Bajkowym.

Cztery dziewczyny i czterech chłopców pochodzenia polskiego z Kijowa w końcu czerwca wezmą udział w II Turnieju Polonii w tenisie stolowym w kategorii kadetów "Łomża-96". Do uczestnictwa w zawodach eliminacyjnych, które się odbędą w Kijowie w pierwszej połowie czerwca, mogą się zgłaszać do Kijowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza dzieci pochodzenia polskiego urodzone nie później niż w roku 1981. Telefon kontaktowy: 263-88-57, 263-50-03 - pani Wanda Łutowa.

## Jak by Pan ocenił naszą sytuację ekonomiczną na tle osiągnięć Polski?

Proszę Pana, ja bym nie chciał, uwzględniając mój status dyplomatyczny dawać jakieś recepty dla waszego państwa. Co do Polski, to nie wszystko jest tak beztrudno, jak o tym piszą i mówią. Chociaż już przeszliśmy bolesną drogę tak zwanej "Jedwabnej terapii". Oczywiście na pomysłność przemian miał niemały wpływ dokładnie przemyślany plan reform rynkowych opracowany przez ojca współczesnej polskiej ekonomiki Leszka Bałcerowicza, oraz doświadczenia tak zwanych azjatyckich tygrysów czy też gospodarcze rozwiązania w Chile, Argentynie, Brazylii, które przyniosły im fantastyczne osiągnięcia ekonomiczne. Obecnie globalny produkt narodowy w Polsce rośnie corocznie o 6%, a długi inwestorom zachodnim, które jeszcze niedawno wynosiły ponad 40 miliardów dolarów USA, teraz zmniejszyły się w 2-2,5 razy. Jesteśmy pewni, że w najbliższym czasie Polska całkowicie rozliczy się ze wszystkimi długami. Nasza ekonomika pracuje obecnie wyłącznie na potrzeby rynku, przy czym, co jest bardzo ważne, nasz eksport przekracza import. A to jest właśnie ta niezbędna waluta, bez której nie można poważnie planować kardynalnych zmian w społeczeństwie.

Do naszego konsulatu zwraca się wiele polskich firm, które pragną nawiązać ściśle stosunki wzajemne z ukraińskimi przedsiębiorstwami, szczególnie w takim potężnym przemysłowym regionie jak Charków. Wyroby ze znakiem "Made in Poland" zobaczymy na międzynarodowej wystawie-targach "Słowiański Bazar-96", która zostanie otwarta w stolicy Słoboziańszczyzny w bieżącym miesiącu. Rosnące kontakty gospodarcze między naszymi krajami zmuszają do zatrudnienia w konsulacie specjalisty, który zajmowałby się wyłącznie problemami współpracy ekonomicznej między naszymi państwami.

Dlatego, będziemy robić wszystko, co od nas zależy, żeby oba nasze

## POLACY I UKRAIŃCY POWINNI ŻYĆ W ZGODZIE I POMAGAĆ SOBIE WZAJEMNIE

Ciąg dalszy ze str. 1

narody żyły w zgodzie oraz pomagały sobie wzajemnie. Bo jak mówi dawne powiedzonko: "Kiedy u jednego sąsiada pali się dom, wtedy drugiemu źle nie będzie..."

### Pomagają Panu napewno organizacje społeczne?

Chciałbym sprecyzować: my działamy jako partnerzy, a w partnerstwie musi być jedyny cel. Wspólnie z Polskim Centrum Kulturalnym, Stowarzyszeniem Przyjaciół Ukrainy-Polska, licznymi aktywistami (nie koniecznie Polakami) przeprowadzono wiele imprez, które nabyły społecznego rozgłosu nie tylko w Charkowie, a w całym Słoboziańskim Kraju - Dzień Niepodległości Polski, Dni Kultury Polskiej, wieczory polskich tradycji, zwyczajów, wierzeń itd. Widzieliśmy, jak zwyczajni obywatele waszego miasta ciągnęli się do bogatej polskiej kultury oraz melodyjnego języka polskiego...

**W Charkowie w odróżnieniu, powiedzmy, od Łwowa, Tarnopola, Żytomierza, Winnicy oraz innych miast Zachodu Ukrainy, tradycyjnie zasiedlonych przez Polaków, nie ma tak burzliwego "polskiego żywiołu". Jednak i tu jesteśmy świadkami kontaktów serc oraz zjednoczeń dusz. Z pokolenia na pokolenie przekazywana jest pamięć o wybitnym światowym poecie Adamie Mickiewiczu, który przyjeżdżał do swego starszego brata Aleksandra, wykładowcy na Uniwersytecie Charkowskim. Być może dzisiaj w tym Uniwersytecie wykładowcy-filolodzy opowiadają przyszłej młodzieży o czynie ukraińskich studentów, którzy zginęli podczas Polskiego powstania 1863 r. walcząc "O waszą i naszą wolność". Mógłbym kontynuować tę listę. Jak w Polsce to przyjmują?**

Mnie pozwolono mówić o wszystkich, chociaż osobiście podobne fakty biorę blisko do serca. Na przykład, wiem, że wielu działaczy kultury ukraińskiej mieszkało, studiowało w naszym kraju oraz zostało po sobie dobrą pamięć i szacunek Polaków - I. Franko, B. Lepkyj, W. Stefanyk i inni. Jestem dumny z tego, że obecnie tę dobrą tradycję podtrzymują nowi przedstawiciele waszej inteligencji, a niektórzy z nich, na przykład redaktor naczelny czasopisma "Bereziń" J. Stadniczenko, został odznaczony przez naród Polski i jest zasłużonym działaczem kultury polskiej.

Także, wiadome mi są smutne rzeczy. Zwracam uwagę na miejsce pochowania polskich oficerów, którzy zginęli pod Charkowem z rąk ówczesnego ustroju totalitarnego. Tym również musimy się opiekować. Jednak nie powinniśmy tylko smuć się wspominając niełatwą nieraz przeszłość. Musimy patrzeć w przyszłość i patrzeć z optymizmem.

**Panie Konsulu, ciągle akcentuje Pan wagę źródeł duchowych. Czy nie ma tu wpływu ta silna tradycja katolicka, święta dla każdego Polaka. Jeżeli tak, to co dla Pana znaczy religia?**

Religia - jest to ten kodeks moralny, bez którego niemożliwy jest uczciwy tryb życia, to ten zbiór praw i prawideł, z których każdy człowiek musi korzystać na co dzień. Także jest to punkt wyjściowy, bez którego życie pozbawione jest wysokiego sensu. Oczywiście w Polsce Cerkiw albo, jak się mówi u nas, Kościół jest znaczącą wpływającą siłą społeczeństwa.

**Jakby Pan ocenił rolę twórczej inteligencji w sprawie zjednoczenia duchowego naszach narodów?**

Jestem przekonany, że inteligencja oraz wszyscy przedstawiciele

dyplomacji narodowej, mogą zrobić o wiele więcej niż przedstawiciele innych sfer działalności. Dlatego działalność Konsulatu Generalnego została skierowana także na wzmacnienie oraz rozszerzenie kontaktów przedstawicieli inteligencji ukraińskiej i polskiej w zakresie kultury, sztuki, twórczości. Charków w tym zakresie ma olbrzymi potencjał

**I w końcu, Panie Konsulu, proszę opowiedzieć o sobie, o swojej rodzinie, o kręgu waszych interesów. Czytelnikom na pewno ciekawie będzie dowiedzieć się, jak Pan został dyplomatą?**

Urodziłem się w jednym z najbardziej uprzemysłowionych ośrodków Polski - województwie katowickim - swego rodzaju "Polskim Donbasie". Z zawodu jestem ekonomistą, chociaż jestem też zakochany w literaturze, historii, filozofii, psychologii. Lubię ludzi, szanuję w każdym jego osobowość. Same życie, na pewno, przeprowadziło mnie do pracy dyplomatycznej. Mój starszy syn już jest dorosły, mieszka w Polsce, a młodszy - na Ukrainie. My z żoną pragniemy wychować jego porządnym człowiekiem, niezależnie od zawodu, który wybierze. Teraz z zadowoleniem uczy się w pierwszym ukraińskim gimnazjum. Jako ojciec jestem bardzo zadowolony z wysokiego poziomu nauczania w tym zakładzie. Jest to bez przesady zakład na europejskim poziomie nauczania. Uczą się tam języka angielskiego, rosyjskiego, ukraińskiego, łacińskiego. Jak powiedział Goethe "Ile znasz języków, tylekroć jesteś człowiekiem". Ale istotnym jest to, że on uczy się być człowiekiem.

**Dziękuję Panu za treściwe odpowiedzi**

A Panu - za ciekawe pytania. Chciałbym życzyć wszystkim charkowianom dobra, pokoju, szczęścia oraz przywitać ich gościnnym polskim "Sto lat!".

**Rozmowę prowadził Wiktor Bondar, nieaktualny korespondent "Dziennika Kijowskiego" w Charkowie.**

Kolegium redakcyjne Biblioteczki "Dziennika Kijowskiego" składa najgorętsze podziękowania Ofiarodawcom, którzy przekazali na rzecz wydania książki poświęconej pamięci Stanisława Szalackiego następujące wpłaty-ofiary w karbowanicach:

Jerzy Szalacki - 20 000 000 krb.

Kazimierz Szczeptański - 3 200 000 krb.

Stanisław Kostecki - 500 000 krb.

Aniela Jurkowska - 400 000 krb.

Ludmiła Pilipczuk - 300 000 krb.

Lidia Kościuk - 500 000 krb.

Kwoty od ofiarodawców prosimy nadsyłać w karbowanicach: p/c 700203 w 1 KF Vabank, MFO 320360 kod 20047825, Союз Поляков в Украине, на издание книги о Станиславе Шалацком.

**UWAGA!** Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza w Kijowie przyjmuje chętnych do nauki języka polskiego, literatury i historii Polski, jak również sprzyja wstępu dzieci do pierwszej klasy szkoły z pogłębionym nauczaniem języka polskiego.

Podania można złożyć w bibliotece im. Adama Mickiewicza pod adresem: 252030, Kijów-30, ul. I. Franki 16/2. Informacje pod telefonem: 225-33-87. Zarząd PSKO im. Adama Mickiewicza.

**УВАГА!** Польське Культурно-Освітнє товариство імені Адама Міцкевича в Києві приймає заяви бажаних вивчати польську мову, літературу, історію Польщі, а також сприяє влаштуванню дітей у першій клас середньої школи з поглибленим навчанням польської мови та літератури. Заяви приймаються в бібліотеці імені Адама Міцкевича. Адреса: 252030, Київ-30, вул. І. Франка 16/2. Довідки за тел: 225-33-87. Правління ПКOT.

Mój związek z Ukrainą jest czysto praktyczny i to, co chce Państwu zaproponować, będzie miało podobny charakter. Jeżeli jesteśmy dumni z sukcesu gospodarczego Polski - to moim zdaniem zawdzięczamy go wyzwoleniu aktywności setek tysięcy ludzi. Odwazyli się oni podjąć ryzyko porażki, wkładając olbrzymią ilość pracy spełnili swoje marzenia tworząc to, co jest fundamentem w gospodarce każdego Państwa: zdrowy mały i średni biznes.

Gdybym miał odpowiedzieć na pytanie, jak oceniany jest rynek ukraiński przez mały i średni biznes polski, musiałbym użyć następujących określeń:

- duże zainteresowanie z przekonaniem, że jest tu przyszłość;
- świadomość o wielu niebezpieczeństwach;
- wymiana handlowa to właś-

## Wykorzystajmy szansę

ciwy etap w obecnym czasie i warunkach (między innymi ze względu na uwarunkowania prawne).

Ośmielam się wyrażać własną opinię na ten temat, ponieważ reprezentuję przedsiębiorstwo, które już od ponad roku ma własne przedstawicielstwo handlowe na Ukrainie i pomimo przykrych doświadczeń z wiarygodnością partnerów postanowiło uruchomić produkcję własnych wyrobów na miejscu.

Takich pionierów jak ja może być coraz więcej na tutejszym rynku pracy. Aby osiągnęli oni sukces, uważam za niezbędne powołanie do życia Zrzeszenia małego i średniego biznesu polskiego na Ukrainie.

Rozumiemy dosłownie sens słów "czas to pieniądz". Niepotrzebna jest więc nam struktura zbytnio zformali-

zowana. Korzyści wynikające ze spełnienia tej propozycji będą następujące:

- wymiana doświadczeń z zakresu działalności na tutejszym rynku;
- uniknięcie błędów, popełnianych przez nas indywidualnie;
- będziemy mogli wzajemnie uwiarygodnić dla siebie sprawdzonych partnerów;
- spowodujemy popyt na sprawniejszą obsługę finansową;
- będziemy atrakcyjnymi partnerami gospodarczymi.

Stworzenie zrzeszenia przyniosłoby także korzyści Polakom mieszkającym na Ukrainie.

W swojej działalności w głównej części chcielibyśmy korzystać z pracy właśnie tych ludzi. Uważam, że takim bankiem informacji o ludziach

z konkretnymi kwalifikacjami powinien być Związek Polaków na Ukrainie.

Istnieją możliwości zorganizowania wyjazdów na praktyki zakwalifikowanych osób do naszych przedsiębiorstw w Polsce, które dzięki poznaniu specyfiki sprawnie działających firm będą atrakcyjne zawodowo dla każdego przedsiębiorcy. Moglibyśmy również służyć pomocą w nawiązywaniu współpracy gospodarczej z Polską poprzez własne kontakty.

Wykorzystanie tych szans stworzyłoby nareszcie możliwość założenia fundacji działającej na rzecz Polaków mieszkających na Ukrainie.

**Pozdrawiam wszystkich czytelników naszej gazety, a zainteresowanych proszę o kontakt poprzez Redakcję "Dziennika Kijowskiego"**

Ł.B

## KUPON BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

(nie więcej niż 20 słów)

Język ogłoszenia (podkreślić): polski, ukraiński, rosyjski...

Kupon przyklej do tekstu ogłoszenia i wyślij pod adresem: Ukraina, 252054, Kijów, ul. Gogolewska 23.

Redakcja gazety  
"Dziennik Kijowski"



# TĘCZA POLESIA

Wiosna! Wszystko w przyrodzie się odra-  
dza, rozkwita, napełnia siłą.  
Znów przyleciały bociany do  
swoich gniazd w pobliżu Zyto-  
mierza i tak bliskiego stąd Czarno-  
byla. Ale nie będę o smutnym...  
Chciałoby się trochę wspominać.

Trzeciego maja 1993 roku  
Zytomierz gościł uczestników  
Drugiego Festiwalu amatorskich  
zespołów Ukrainy. To właśnie  
był I festiwal "Tęcza Polesia",  
który dziś już się stał tradycją.  
Przecież co rok, już po raz  
czwarty, zbierają się tu zespoły  
Ziemi Poleskiej, a również przy-  
jeżdżają goście z daleka.

Tego roku Główny Zarząd  
Związku Polaków na Ukrainie i  
Obwodowy Wydział Kultury w

Zytomierzu podjęły decyzję zo-  
rganizować koncert laureatów  
poprzednich festiwali, a w przy-  
szłości przeprowadzać festiwal  
jeden raz na dwa lata. Jednak  
mimo takiej decyzji przyjechali  
do Zytomierza nie sami laureaci,  
a wszyscy, kto w c z e ś n i e j  
uczestniczył w tym święcie.  
Przecież przez cały rok czeka-  
li na to i pewnie już nie mogą  
się obejść bez takiej imprezy!  
Na przykład dla zespołu "Zabawka"  
z Ługańska nie stały się przeszkodą ani 1000-ki-

Walentyno Koczetowa, brawo,  
uczestnicy zespołu!

Dzień 11 maja rozpoczął się  
święteczną mszą w Katedrze  
świętej Zofii. Potem wszyscy  
udali się do budynku filhar-  
monii, gdzie w wykonaniu po-

pisze wiersze,  
muzykę i sam  
wykonuje własne  
pieśni. Po raz  
pierwszy za-  
brzmiała pod  
akompaniament



Brzmi muzyka J. Zarębskiego.  
Za fortepianem - Maria Okuniewa



Pieśń "Tęcza Polesia" wykonuje autor Jerzy Bagiński

lometrowa od-  
ległość, ani  
kielecki serwis  
kolejowy, ani  
upał, ani brak  
pieniędzy.

Za to ile  
wiosennej rado-  
ści było w  
obrzędowych  
polskich pieś-  
niach i tańcach  
ludowych, które  
przedstawiła  
"Zabawka".

Brawo, pani

łączonego chóru zabrzmiały  
hymny dwóch państw — są-  
siadów : Ukrainy i Polski. Ze  
słowami powitania do obecnych  
na sali się zwrócili prezes Zytomierskiego Oddziału ZPU pan  
Walenty Grabowski, przedsta-  
wiciel administracji miejskiej  
pan Leonid Skibiński, prezes  
ZPU pan Stanisław Kostecki.

Maria Koniewa wykonała  
muzykę fortepianową Juliusza  
Zarębskiego.

I raptem niespodzianka! Na-  
wet bliscy znajomi Jerzy Bagiń-  
skiego nie podejrzewali, że on

rodzić talenty na tej ziemi!

Na scenie sześciolatek  
Michałek Gawryluk, laureat  
Międzynarodowego konkursu  
humorzystów w Odessie. Pol-  
skiego uczy się od babci. I  
widać, że ma zdolności. Ale  
żeby tak odegrać "Okulary",  
tego za mało. Trzeba mieć  
prawdziwy dar.

Swoją sztuką po kolei de-  
monstrowały zespoły "Marze-  
nie" z Kamiennego Brodu (kier.  
Nadzieja Kilimnik), "Oktawa" ze  
wsi Syczówka (kier. Halina  
Arent), "Źródełko" z Berdyczowa

(kier. Larisa Werwińska),  
"Koroliski" z Zytomierza (kier.  
Swietłana Swietelska), choć ze  
wsi Susły. A "Kolorowe Ptaszki"  
pod kierownictwem Szysz-  
kinych z Wołodar-Wołyńska  
przywiozły nową grupę dzie-  
cięcą "Park Arlekina". Praca  
tych amatorów naprawdę wy-  
różnia się pomysłowością i  
poszukiwaniem nowych form.

Wiosna była obecna nie  
tylko na ulicy, ale i w sercach  
tych ludzi, którzy przyjechali do  
Zytomierza. Dużo kwiatów,  
życzeń, uśmiechów. Wiozłam  
ze sobą do Kijowa trzy tulipany,  
które dała mi w prezencie  
podczas koncertu dziewczynka  
ze wsi Syczówka. Ona po-  
wiedziała: "Darujemy ludziom  
kwiaty, żeby szczęśliwi byli i  
bogaci". I ja też odczułam tę  
chęć dzielić się kwiatami i  
życzyć każdemu szczęścia.

Aniela Jurkowska



Sześciolatek Michałek Gawryluk  
deklamuje "Okulary" J. Tuwima

## WINNICA UCZCIŁA ROCZNICĘ 3 MAJA

W sali koncertowej "Plejada" -  
miejscu spotkań i festynów - 3 ma-  
ja zabrzmiały polskie wiersze i  
pieśni. Po raz pierwszy gród nasz  
obchodził święto Konstytucji 3  
Maja. Uroczysty koncert z tej oka-  
zji przygotowało stowarzyszenie  
"Światlica Polska" oraz Kulturalno-  
Oświatowy Związek Polaków  
Winnicy przy aktywnej pomocy  
nauczyciela z Polski Zbigniewa  
Le-wińskiego. Wśród zaproszo-  
nych nie zabrakło gości ze stolicy.  
Do Winnicy przybyli : wicekonsul  
- Grzegorz Kaczmarek, wiceprezes  
FOPnU - Ludwika Niżyńska,  
członek Rady Federacji - Maria  
Siwko. Obecni byli też dyrektor  
filharmonii - Wiktor Klepikow oraz  
kierownik Obwodowego Zarządu  
Kultury Mikołaj Ilczuk, który stoi  
jednocześnie na czele towarzystwa  
"Ukraina-Polska".

Program koncertu urozmaico-  
no informacją historyczną. Różne

pokolenia Polaków Winnicy: zes-  
pół kobiecy, grupa młodzieżowa,  
chór dziecięcy odzwierciedlili  
spadkowość tradycji narodowych.  
W imprezie uczestniczyły zespół  
"Wiolino", uczniowie 2 Szkoły Mu-  
zycznej, uczniowie ze szkół 4 i 7,  
w ostatniej z których prowadzone  
są lekcje języka polskiego.

W finale koncertu cała sala  
odśpiewała "Rotę".

Dziękując wszystkim uczest-  
nikom i widzom koncertu wyra-  
żamy nadzieję, iż tego rodzaju im-  
prezy będą tradycją naszej win-  
nickiej wspólnoty Polaków.

Prezes Towarzystwa  
"Światlica Polska" - Larisa  
Polakowa-Dworzanińska

Prezes Kulturalno-  
Oświatowego Związku  
Polaków Winnicy - Anna  
Ratyńska



Scenka z "Zielonych Świąt" w realizacji Haliny Arent



# ŚWIETLICA DZIENNIKA KIJOWSKIEGO



DZIEJE POLSKI

**"Dwoje niemowląt ujrzało świat w 1812 r.", - czytamy w ciekawej książce Stanisława Wasilewskiego "Życie polskie w XIX wieku". - Jedno, które trzymała do chrztu pani Walewska, to Zygmunt Krasiński, przyszły wielki poeta, autor "Nie-Boskiej komedii", wieszcz prawd, które sprawdzą się pojutrze... J drugi - z kresów dalekich, ten, który miał wytrącić Polakom z ręki romans francuski, nauczyciel czytania powieści rodzimej - Józef Ignacy Kraszewski".**

Kraszewskiego słusznie mianowano pierwszym polskim powieściopisarzem. Jemu, autorowi kilkuset łatwych w odbiorze utworów prozowych udało się wysadzić z siodła literatury romansową z Zachodu. Przez długi czas Kraszewski - jedyny powieściopisarz krajowy, dzięki licznym wychodzącym jedna po drugiej książkom, pozyskał ówczesnego tak zwanego "masowego" czytelnika. Jest do dziś jednym z najbardziej poczytnych polskich prozaików.

Autor "Starej baśni" (do tej powieści jeszcze wrócimy) uprawiał twórczość literacką przez całe długie życie (zmarł 19 marca 1887 r.). Zawsze stawiał sobie wysokie wymagania. Traktował swój zawód pisarski bardzo poważnie, jako obowiązek społeczny, tworząc swe dzieła w warunkach rozbiorów Polski.

Pisarzowi udało się realizować własny postulat potrzeby popularnej beletrystyki polskiej, w której "charaktery XIX wieku najpełniej się odzwierciedli". Jego utwory dają realny obraz epoki ze wszystkimi szczegółami, niezbędnymi w obrazie. Kraszewski miał także własną koncepcję powieści historycznej. Ta koncepcja uwzględniała jej znaczenie jako czynnika kształtującego rozumienie przeszłości narodu, czynnika wychowania świadomości narodowej, patriotyzmu.

Oceniając pisarstwo Kraszewskiego z dystansu czasu, możemy powiedzieć, że pisarz spełnił bardzo doniosłą rolę w życiu kulturalnym Polski XIX wieku. Miał rację znany historyk literatury i językoznawca Aleksander Brückner, który stwierdzał w 1938 roku, że "dla kultury polskiej umysłowej stworzył Kraszewski nieskończenie wiele i pod tym względem nie można z nim żadnego pisarza porównać; zastał pustki na początku swojej twórczości, a opuścił ją w najbogatszym rozwoju, do którego się sam najbardziej przyłożył". Dorzucmy do tego dobitne słowa Elizy Orzeszkowej o Kraszewskim - "pocieszycielu i mistrzu narodu swego": "Jak gałęzie z drzewa swego, z niego początek swój bierzemy". Powieści Kraszewskiego przygotowały grunt pod realistyczną powieść okresu pozytywizmu.

J.I. Kraszewski samoczynnie zdobył ogromną wiedzę. Nie ukończył uniwersytetu (studiował w Wilnie) z powodu aresztu w czasie powstania listopadowego. Po upadku powstania prowadził gospodarstwo rolne we wsiach na Polesiu i Wołyniu. Żyjąc w głuchej wsi założył i przez 10 lat redagował wileńskie pismo naukowo-literackie "Athenaeum". Ogłaszał szkice krytyczno-literackie, popularyzował wiedzę z różnych dziedzin nauki i kultury. Od roku 1853 w Zytomierzu, gdzie pełnił funkcję kwatermistrza, obejmował posadę dyrektora teatru, był dyrektorem towarzystwa dobroczynnego, naczelnikiem komitetu statystycznego. I jeszcze znajdował czas na twórczość literacką.

W okresie wołyńskim Kraszewski dużo podróżował, zwiedzając miasta i wsie Polesia, Podola, Wołynia. Mieszkał w Odessie (napisał "Wspomnienia z Odessy"), w Kijowie. Należy wyrazić żal, że nie doszły do skutku jego starania objęcia stanowiska kierownika katedry literatury polskiej na

Uniwersytecie Kijowskim. Praca Kraszewskiego została wyróżniona jako najlepsza wśród siedmiu prac konkursowych, jednak władze carskie nie dały zezwolenia na otwarcie katedry.

O swoim pobycie na Ukrainie Kraszewski wspominał z ciepłym uczuciem w Dreźnie w r. 1871. We wstępie do powieści "Chata za wsią" pisał: "Rzecz jest całkiem z wołyńskiego bytu wzięta, bo autor naówczas

naokoło...

Celowo powyżej przytoczyłam tę wzmiankę, by dopełnić w ten sposób zarysowany w skrócie portret Kraszewskiego - twórcy, który zawsze budził podziw swoją wielostronną twórczością. Przecież nie każdy czytelnik Kraszewskiego wie, że pisarz był znawcą historii sztuki, entuzjastycznym kolekcjonerem (w zbiorach pisarza przechowały się m.in. dwa portrety Tarasa Szew-

## Tytan pracy

jeszcze w tym pięknym, wesołym i pocziwym kącie mieszkał, od roku 1836 począwszy aż do 1859, jako gospodarz wiejski, nieustannie na oczach mając wieś, wieśniaków, krajobrazy i życie ówczesne, które już nigdy nie wróci..."

W tych latach Kraszewski opublikował szereg powieści ludowych: "Ułana", "Historia Sawki", "Ostap Bondarczuk", "Jaryna" i in., w których ze współczuciem i sympatią odmalował swoich bohaterów chłopskich.

czeki pędzla Bronisława Zaleskiego oraz dwa oryginalne rysunki samego Szewczenki), rysował grafiki, malował także obrazy olejne i akwarele. Wśród tematów, do których Kraszewski - artysta malarz powracał, które widocznie lubił, które zostały na dłużej w jego pamięci, najczęstsze były krajobrazy z Łucka, z okolic Zytomierza. Własna spuścizna Kraszewskiego - rysownika i malarza obejmuje około 900 rysunków i szkiców, ponad 20 obrazów olejnych, kilka-



JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

Jedną z nich - "Budnik" (1848) w r. 1852 ukazała się w Kijowie, w tłumaczeniu rosyjskim. Wielką popularnością cieszyła się wzmiankowana poprzednio "Chata za wsią" (drukowana w "Bibliotece Warszawskiej" w latach 1853-1854, wydana osobno w 1855). Przetłumaczona na inne języki, powieść ożyła później na scenie teatralnej i to nie tylko w Polsce (w przeróbce Gabrieli Zapolskiej) - wspomnijmy dramat Mychajła Starzyckiego "Łycha dola" (w teatrze - "Cyganka Aza").

Z okresu wołyńskiego pochodzi piękny obraz pędzla Kraszewskiego - "Krajobraz wołyński", którego reprodukcję znalazłam w "Albumie sztuki polskiej" H. Piatkowskiego, wydanym w 1901 r. z okazji wystawy retrospektywnej w Warszawie: mostek drewniany nad cicho płynącym potokiem, kilka jak gdyby pogrążonych w zadumie dziewcząt

dziesiąt akwarel, 100 grafik warsztatowych. "Kto wie, co w dorobku Kraszewskiego jest znaczniejsze: książki czy obrazy?" - tak ze zrozumiałą emfazą pisała gazeta "Życie Warszawy" w recenzji z wystawy rysunków i obrazów Kraszewskiego w Pałacu Krasińskich w Warszawie w grudniu 1987 roku.

Niedługo przed powstaniem styczniowym Kraszewski mieszkał w Warszawie, jednak na polecenie carskiego namiestnika hrabiego Wielopolskiego był zmuszony wyjechać. Osiedlił w Dreźnie, aktywnie uprawiając działalność polityczną oraz publicystyczną i literacką. Utrzymywał ścisły kontakt z krajem, gdzie cieszył się wielkim autorytetem moralnym. W pierwsze lata dreznieńskie pod pseudonimem Bolesławita (ten, który słałi bóle narodu) wydaje cykl szkiców, z nich najślynniejszy - "Dzieci

Starego miasta". W tym swoistym obrazku odezwwały się wrażenia z czasów insurekcji. Autor obrazku solidaryzuje się z patriotyczną postawą walczącego o wolność ludu warszawskiego.

W Dreźnie niestrudzony twórca rozpoczął gigantyczny cykl powieści historycznych. Był do tego, według zdania profesora J. Kostrzewskiego, wybitnego znawcy prehistorii Wielkopolski, - "przygotowany lepiej niż kto inny w ówczesnej Polsce". Napisał 29 powieści w 76 tomach, od słynnej "Starej baśni" (1876) po "Saskie Ostatki" (1889, wydanie pośmiertne). Dążący do sumiennosci naukowej w swojej pracy pisarz sięgał do opracowań źródłowych, szukając w przeszłości wybitnych, interesujących postaci.

Barwne, opromienione bogatą wyobraznością twórczą powieści historyczne Kraszewskiego, spośród których oprócz "Starej baśni" na pierwszy plan jako najdojrzalsze artystycznie wysuwają się "Hrabina Cosel" (1874) i "Bruhl" (1875), spełniały swego czasu także rolę wychowawczą, uczyły rodaków historii Polski. Trzeba stwierdzić, że Kraszewski "przeciwstawił się dominującemu wówczas stereotypowi apoteozy przeszłości, dając tym wyraz swej obywatelskiej troski o losy kraju" (Tadeusz Bujnicki).

"Stara baśń", która ukazała się sto dwadzieścia lat temu, - to największe osiągnięcie w dorobku pisarskim Kraszewskiego. Książka miała być kronologicznie pierwszym utworem w zamierzonym cyklu dzieł historycznych. Akcję swej powieści o początkach państwa polskiego autor umieścił w okolicach Gniezna, legendarnej kolebki Polski. Przed oczami czytelnika przesuwa się zajmujący obraz codziennego życia, obyczajów oraz kultury duchowej przodków Polaków Polan w IX wieku. Powieściopisarz przeplatuje baśniową fabułę z ukazaniem obrazu realistycznego, pragnąc tym samym uprawdopodobnić legendy, z których korzystał. W "Dopisku (Dziejowe legendy)" do swego utworu Kraszewski konstatuje, że pierwociny bytu narodu "mało po sobie pomników zostawiają i śladów", "Leszkowie i ich panowanie, rząd gminowładny pierwotny, obalenie książęcej władzy Lechów przez kmieciów, których Piasta przedstawia, są jedynymi jasnymi pozostałościami historycznymi, które mają znaczenie".

Urok powieści Kraszewskiego - w całym poetyckim obrazie wielu stron życia przedhistorycznej Polski, w ślicznie skreślonych postaciach (przede wszystkim to mądry stary Wisz, jego córka odważna Dziwa, czarownica Jarucha, książę Miłosz) w sugestywnych opisach przyrody. Autor "Starej baśni", "cierpiąc wprost ze źródeł, zdobył się na koloryt co najmniej do kolorytu czasów pierwotnych wielce zbliżony i nigdzie w nim jawnej nie stoi sprzeczności", - tak pisał jeden z autorów "Książki jubileuszowej ku uczczeniu 50-letniej działalności Kraszewskiego" (Warszawa, 1880).

Tytan pracy. Każdy, kto pisze o Kraszewskim, słusznie posługuje się tym określeniem. Zdumiewa ilość książek, które napisał Kraszewski - prozaik, poeta, dramaturg, krytyk literacki, publicysta. Był autorem literatury zarówno problemowej, jak rozrywkowej. Niepodobna pominąć wzmianki o wybitnych zasługach Kraszewskiego-archeologa; pozostawił próbę systematyzacji najdawniejszych znalezisk z krzemienia, ceramiki, brązu i żelaza w książce "Sztuka u Słowian". Kraszewskiego archeologa, muzykologa i bibliofila - wysoko oceniło ówczesne środowisko naukowe, mianując wybitnego pisarza doktorem honoris cause uniwersytetów w Krakowie i Lwowie.

Zauważmy, że do pióra Kraszewskiego należy około 600 książek. "Gdyby utwory Kraszewskiego ułożyć kartkami na torze kolejowym, zajęłyby wżwyz 100 km.", - twierdził Stanisław Wasilewski.

Był tytaniem pracy, był człowiekiem - instytucją. W stulecie śmierci Kraszewskiego ktoś powiedział, że dziś do wykonania podobnej pracy potrzebnych byłoby kilka instytucji.

Stanisława Lewińska



## Biblioteka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego

Hanna Łaskarzewska

(Ciąg dalszy z nr. 8)

Po śmierci Marka Reverdila w 1790 r. funkcje bibliotekarza królewskiego objął Jan Chrzyciel Albertrandi i sprawował swe obowiązki do momentu sprzedaży biblioteki w 1805 r. Nowy bibliotekarz, niezwykle pracowity jak podkreślają współcześni mu oraz biografowie, wprowadził podstawowy dla funkcjonowania księgozbioru dokument, czyli nowy katalog biblioteczny. Powstał on w latach 1793-1796, 10 lat po pierwszym spisie Reverdila. A było już co rejestrować i opisywać, zbiory biblioteczne znacznie się powiększyły i osiągnęły liczbę ok. 16 000 wol.

Albertrandi - erudyta i skrupulatny bibliotekarz - ułożył książki w sposób dużo praktyczniejszy i nowocześniejszy niż Reverdil. Zgrupował je w 10 następujących działach: I. Miscellanea; II. Teologia; III. Prawo; IV. Medycyna i historia naturalna; V. Dzieła autorów starożytnych (greckich i rzymskich); VI. Literatura; VII. Geografia; VIII. Historia święta; IX. Historia świecka; X. Biblioteka polska. Niektóre działy, jak na przykład III, VI, VII, a przede wszystkim VIII i IX były bardzo rozbudowane. W tym samym układzie

księgozbiór ustawiony był na półkach. Katalog sporządzono w 10 tomach, każdy tom odpowiada kolejnemu działowi. Tom II - to indeks, a właściwie rozbudowany schemat układu zbiorów.

Katalog został ukończony w 1796 r., a więc w momencie, gdy król już opuścił Warszawę i wyjechał do Grodna. Wydaje się, że w tym czasie biblioteka miała swego głównego czytelnika właśnie w osobie króla. Książki wysyłano, a częściej jeszcze przekazywano przez osoby zaufane do Grodna, następnie do Petersburga. Król, w listach pisanych od czasu abdykacji do Albertrandiego po polsku, żywo interesował się księgozbiorem. Przesyłał instrukcje i zalecenia; korespondencja dotyczy zarówno zbiorów, jak i bibliotekarzy, ich pensji itd. Ważnym problemem dla pozbawionego tronu monarchy były dalsze losy kolekcji, a konkretnie jej sprzedaży. Trwały pertraktacje z różnymi osobami: Sta-

niśława Augusta (za pośrednictwem Onufrego Kickiego) z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem II, Albertrandiego - z Kornem we Wrocławiu. Do śmierci króla sprawa nie została jednak załatwiona, a kolekcja zamkowa uległa podziałowi i rozproszeniu. Spadkobiercą króla został ks. Józef Poniatowski, on też rozporządzał zbiorami. O zakup biblioteki starał się ponoć Stanisław Kostka Potocki, ale ostatecznie przyjęto ofertę Tadeusza Czackiego i w 1803 r. spisano wstępną umowę. W maju 1805 r. załatwiono sprawę definitywnie i Czacki stał się właścicielem (za 252 000 zł pol., czyli 14 000 dukatów) książek, części rękopisów, medali, instrumentów matematyczno-astronomicznych i gabinetu historii naturalnej. Księgozbiór zakupiony został dla stworzonego przez Czackiego w 1805 r. Liceum Wołyńskiego. Spisany w tymże 1805 r. wykaz książek zakupionych przez Czackiego obejmuje 15 580 wol.

Wcześniej już Czacki stał się właścicielem oddanego mu osobiście przez króla w tzw. depozyt wieczysty zbioru rękopisów z zakresu historii Polski od czasów najdawniejszych aż do śmierci króla Jana III Sobieskiego. Zobowiązał się tym samym do kontynuowania pracy Adama Naruszewicza nad "Historią narodu polskiego". Rękopisy przewiózł do Porycka i włączył do swych prywatnych zbiorów. Zbiór graficzny z kolekcji królewskiej po śmierci ks. Józefa Poniatowskiego odziedziczyła jego siostra Maria Teresa Tyszkiewiczowa. W 1818 r. zakupiono go dla Uniwersytetu Warszawskiego, po 1831 r. wywieziono do Petersburga, skąd wrócił na mocy Traktatu Ryskiego. W czasie II wojny światowej poniósł znaczne straty. Pozostała część zbiorów królewskich spadkobiercy sprzedali hurtem w 1824 r. Dziś fragmenty zamkowej kolekcji stanisławow-

skiej znajdują się w wielu bibliotekach i archiwach krajowych oraz zagranicznych.

Nas interesuje główny zbiór, czyli księgozbiór kupiony przez T. Czackiego i przewieziony do Krzemieńca. Wraz z książkami znalazł się tam katalog Albertrandiego i być może szafy z zamkowej biblioteki. W 1800 r. podczas rewizji wewnątrz zamku, odnotowano brak szaf i zbiorów w pomieszczeniu, gdzie przechowywano rękopisy. Zanotowano, iż szafy zabrał Albertrandi.

W Krzemieńcu zbiory pozostawały do 1833 r. Następnie, Bibliotekę Liceum Krzemienieckiego przetransportowano partiami - w ciągu kilku miesięcy - do Kijowa, gdzie stała się załącznikiem księżnicy nowopowstałego Uniwersytetu św. Włodzimierza. Wraz z książkami przewieziono katalog Albertrandiego i meble biblioteczne. Biblioteka krzemieniecka zawierała - poza zbiorem królewskim - własny zasób gromadzony na potrzeby szkoły (tzw. Collectio Nova, w przeciwieństwie do Collectio Regia) oraz inne, darowane Liceum kolekcje prywatne i jakąś część zbiorów poryckich T. Czackiego.

cah



## Bajki dziadka Janka

### Zazdrosna Sowa

Dobrego zdróweczka Wam, kochane maleństwa! Przyjmijcie moje dobre życzenia, a jednocześnie moją bajkę o zazdrosnej Sowie.

Poprzednia bajeczka była o zazdrosnym Zającu, a teraz o Sowie.

*To było nie wczoraj,  
Nawet nie przedwczoraj!  
To tak dawno było...  
A może się przyśniło?!*

Dla tych, którzy by chcieli nauczyć się tego wierszyka, albo zrozumieć trudne wyrazy, bo jeszcze nie tak dobrze znają język polski, będę tłumaczyć na ukraiński.

Otóż ta przypowieśćka po ukraińsku brzmi tak:

*Це було не вчора  
і не позавчора...  
Давно так творилося...  
А може це наснилося?!*

Kiedyś na dachu królewskiego pałacu w Krakowie (on wtedy, jak i teraz, nazywał się Wawel), otóż na Wawelskim dachu, umościła się Sowa.

To, co zobaczyła na pałacowym podwórzu, bardzo ją zdziwiło... Na brzozie, która za tamtych czasów rosła pośrodku królewskiego dworu, siedział malutki, ledwie widoczny ptaszek... Każdy z pałacowej służby, nawet szlachcic przechodząc obok brzozy, musiał kłaniać się i wypowiadać pochlebstwa (улесливі слова):

- Ach, jaki on śliczny, jaki piękny, jaki cudny! (який він гарний, який красивий, який чудовий). A niebawem (незабаром) na podwórzu zjawił się sam król Ćwiek albo Sas, podobno tak się nazywali starodawni polscy królowie, zjawił się ten król i postawił pod brzozą złoty talerzyk z wybornym ziarnem.

Słowik (a wy, moi drodzy, napewno już domyśliлиście się, że tym ptaszkiem był właśnie Słowik) zleciał z drzewa i z wielkim apetytem zaczął dziobać te ziarna.

Król jakąś chwilę obserwował go i wreszcie zadowolony wrócił do pałacu.

Wtedy Sowa sfrunęła z dachu, usiadła obok Słowika i spytała:

- Powiedz mi, maluchu, (скажи мені, малеча) dlaczego ciebie tutaj tak szanują?

Słowik chętnie odpowiedział:

- Król lubi słuchać mój śpiew! Tioch! Tioch! Tioch!

- Kazał dworzanom wykonywać każde moje życzenie! Sam przynosi mi jedzenie na złotym talerzyku... Przecież widziałas!...

- Widziałam, widziałam, - stwierdziła Sowa, a sama sobie pomyślała: Gdzie tam Słowikowi do mego głosu! niech tylko król usłyszy moje śpiewy to od razu wypędzi tego małego "śpiewaka", a mnie niewątpliwie (безум-

нівно) zechce po królewsku obdarować.

Sowa przez cały dzień szykowała się do swego solowego koncertu

(коли хтось виступає на сцені один, такий виступ зветься "солний концерт"), a nocą rozwarła dzioba i zaczęła "hukać", niby śpiewać, ale tak głośno, że w pałacu wszyscy się przebudzili.

Przebudził się i król! Okropnie się rozłościł:

- Któż to w nocy tak strasznie hałasuje? Złapać go i natychmiast przyprowadzić do mnie!

Dworzanie rzucili się szukać tego pechowego (невдалого) śpiewaka. Złapali Sowę bez trudu, bo cały czas głośno hukala.

- Wasza królewska Mość! Oto "solistka" nocnego koncertu.

Król przez chwilę oglądał Sowę i wreszcie rzekł (нарешті виголосив):

- Dziwne: pióra ma jaskrawe, a głos jak "z tamtego świata". (Starzy ludzie twierdzą, że w dawnych czasach Sowy podobno miały jaskrawe pióra).

Nikt nie wie dokładnie, ale może to prawda, bo nawet król powiedział:

- Powyskubać jej jaskrawe pióra ( widzicie, powiedział



"jaskrawe"), żeby wyglądał odpowiedni do swego głosu. Ha, ha, ha!

I tak się stało! Teraz, kiedy Sowa spotyka kogoś z ptactwa, od razu zaczyna skarżyć się:

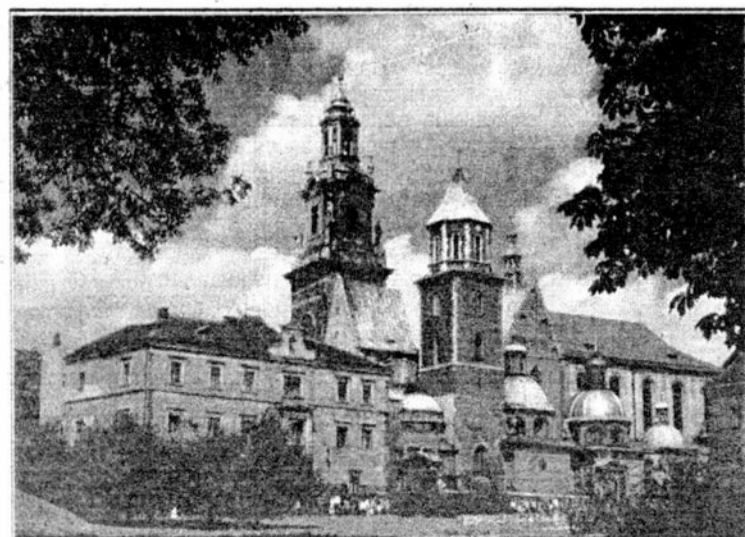
- Popatrzcie, jaka jestem szara! Wszystkiemu winien Słowik! Przez niego straciłam swoje kolorowe pióreczka!

- A to dlaczego? - pytają się zdziwione ptaki.

- Jak to dlaczego? Gdybym nie spotkała Słowika, to bym nie śpiewała, a gdybym nie śpiewała, nie pojmali by mnie słudzy królewscy, a nie pojmali by mnie słudzy, to nie powyskubywano by mi moje kolorowe pióreczka. Teraz wstydzę się we dniu pokazywać się ptakom i dlatego latam tylko w nocy.

Zresztą, z czasem Sowa przyzwyczaiła się do swego nocnego życia i doskonale sobie dziś z tym radzi!

Jan Kozłowski







# Poranek

wie, przeszkadzając czytaniu. Filiżanka przygotowanej na szybko herbaty nie przyniosła mu żadnego nowego pomysłu. Musiał ubrać płaszcz i wyjść na świeże powietrze.

I tu się stało coś niezwykłego. Poczł się, jakby w jakimś innym świecie - świecie nowych barw, dźwięków i uczuć. Nadzwyczajna jasność, świeżość i cisza, poruszana tylko porannym szczebiotaniem ptaków i rzadkim zgrzytaniem kół przejeżdżającego gdzieś daleko samochodu, dziwiły swoją nowizną. Dawno już przyzwyczał się do swojego dużego, denerwującego zbyt szybkim rytmem życia miasta. Dzisiaj, o tej porze, wszystko mu się wydawało jakimś innym, nowym, wcześniej nie spostrzeganym.

Tylko zaczynało świtać. Kolory nieba były pomieszane, jak na obrazie któregoś z nowoczesnych malarzy, lecz zdumiewały swoją wyrazistością i nie trwałością. Co chwilę stawało się jaśniej. Światło padało na tyle razy widziane budynki, drzewa

stojące obok drogi, na szeroką jezdnię, napełniając to wszystko jakimś nowym sensem. Żadnego śladu nie zostało po szarej codzienności, która już tyle lat zapełniała jego życie. Nigdy jeszcze miasto rodzinne nie wydawało mu się takim pięknym. Dziwiło swoją czystością i ładem. Powietrze zawierało świeżość, która napełniała serce radością. Powoli w przestrzeni rodziły się nowe dźwięki, ale nie były takie natrętne, jak wcześniej. Śpiew ptaków w połączeniu z szumem kół i głosami ludzi nie wydawał się banalnym. Pojedyncze postacie ludzi zjawiały się już na ulicach. Coraz częściej na ich twarzach można było zauważyć uśmiech.

Nie zastanawiał się dlaczego dzisiaj wszystko było właśnie tak. Przeczucie czegoś pięknego nie opuszczało go. Był to chyba początek nowego życia. Życia, w którym budzik nie będzie odgrywał tak ważnej roli - w którym będzie więcej barw i śpiewu ptaków.

Ludmiła Slesariewa

Czesław Miłosz - jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich. Laureat Nagrody Nobla.

## KTÓRY SKRZYWDZIŁEŚ

*Który skrzywdziłeś  
człowieka prostego  
Śmiechem nad krzywdą  
jego wybuchając,  
Gromadę błazniów koło  
siebie mając  
Na pomieszanie  
dobrego i złego,  
Choćby przed tobą  
wszyscy się skłonili  
Cnotę i mądrość tobie  
przypisując,  
Złote medale na twoją  
cześć kując,  
Radzi, że jeszcze dzień  
jeden przeżyli,  
Nie bądź bezpieczny.  
Poeta pamięta.  
Możesz go zabić -  
narodzi się nowy.  
Spisane będą czyny i  
rozmowy.  
Lepszy dla ciebie byłby  
świt zimowy  
I sznur i gałąź pod  
ciężarem zgięta.*

Washington D.C., 1950

## SŁOŃCE

*Barwy ze słońca są. A  
ono nie ma  
Żadnej osobnej barwy,  
bo ma wszystkie.  
I cała ziemia jest niby  
poemat,  
A słońce nad nią  
przedstawia artystę.*

*Kto chce malować świat  
w barwnej postaci,  
Niechaj nie patrzy nigdy  
prosto w słońce.  
Bo pamięć rzeczy, które  
widział, straci,  
Lzy tylko w oczach  
zostaną piekące.*

*Niechaj przykleknie,  
twarz ku trawie schyli  
I patrzy w promień od  
ziemi odbity.  
Tam znajdzie wszystko,  
cośmy porzucili:  
Gwiazdy i róże, i  
zmierzchy i świty.*

Warszawa, 1943

O budził się niezwykle wcześnie. Zadziwiło go to, ponieważ co wieczór nastawiał budzik i zawsze uparcie nie chciał nad ranem słyszeć jego sygnału. Lecz sprawy, których nie można było odłożyć, zmuszały go do wczesnego wstawania. Dzisiaj wszystko było inaczej. Sen niby odleciał gdzieś indziej, do jakichś innych wymiarów, zginął bez żadnego śladu. Do znajomego dzwonka budzika zostawało jeszcze kilka godzin. Powstało pytanie - co zrobić? Zjeść śniadanie? Za wcześnie.

Wziął książkę z półki i spróbował coś przeczytać. Ale nie udało mu się skupić. Niewyraźnie myśli mieszały się w gło-

Rozmowa z dyrektorem lwowskiego wydawnictwa "Kamieniar" Dmytrem Sapigą

## Polskojęzyczne wydania "Kamieniara"

**Takie polskojęzyczne wydania ukazały się w wydawnictwie "Kamieniar" w ciągu ostatnich lat?**

Za ostatnie lata opublikowaliśmy utwory J. Słowackiego, A. Mickiewicza, A. Bursy. Niedawno okazał się tomik J. Łobodowskiego - poety mało znanego do niedawna nawet w Polsce, nie mówiąc o Ukrainie. "Pieśń o Ukrainie" - to duża część dorobku J. Łobodowskiego, poety bardzo ciekawego, którego korzenie były związane z Ukrainą. Jeden z jego cykli ma nazwę "Brama Kijowska", co brzmi symbolicznie. Tematyka ukraińska w ogóle łączy wszystkie te książki polskich pisarzy, które wyszły w naszym wydawnictwie. Na razie mamy edycje tylko poetyckie, ale spodziewamy się, że niebawem będzie i proza.

**Czy są zaplanowane nowe polskie wydania?**

Program jest wielki, lecz uzależniony od tego, na ile on będzie zfinansowany. Oczywiście, że tak małymi nakładami zabezpieczyć finansowo wielką ilość wydań nie jest możliwe. Mamy pewne poparcie od państwa i w tych ramach staramy się, żeby zapotrzebowania czytelnika polskojęzycznego były uwzględnione. Ale, jasna rzecz, musimy liczyć na własne możliwości. Do tej sprawy ostatnio dołączyło się też wydawnictwo "Swit".

Planujemy wydanie "Krótkich zarysów z historii Ukrainy", przygotowane przez lwowskich naukowców objętością 6 dr. ark.

Spodziewamy się, że pozycja ta będzie mile widziana przez naszą polską społeczność, że przysłuży się sprawie nauczania historii kraju ojczystego.

Chcemy kontynuować serię wydań dwujęzycznych (poprzednie, o których wspominałem, są właśnie takimi - dwujęzycznymi, gdzie zamieszczone są obok teksty oryginalne i tłumaczenia ukraińskie). To ma być w pierwszej kolejności zbiór I. Franki "Zwiędłe liście", jak wiadomo w tym roku obchodzimy 140 rocznicę urodzin poety. Jest w druku "Antologia współczesnej poezji polskiej". Przygotowujemy również tomik J. Pawluk, która pisze po polsku i po ukraińsku, a mieszka na Żytomierszczyźnie. Piosenki na jej wiersze są w repertuarze wielu zespołów amatorskich i zawodowych Ukrainy. Będą jeszcze wydania niektórych współczesnych autorów, ale na razie nie mogę podać ich nazwisk.

Cieszymy się zawsze z takich edycji, powiedzmy jak tomik Eugeniusza Gołybarda "Smutek radości", który ukazał się u nas w ubiegłym roku, część nakładu przekazaliśmy do Kijowa. Niech mała, cieniutka, ale książeczka ta znalazła swego czytelnika i świadczy o tym, że ludzie tworzą w swoim własnym języku, że pamiętają swoją ojczystą mowę. Oczywiście, można takie książki wydawać w Polsce, ale przecież twórcy tacy mieszkają na Ukrainie i obowiązkowo muszą mieć wszystkie możliwości do samowrażania, do twórczości we własnym języku. Takie utwory,

takie książki muszą mieć poparcie ze strony państwa.

Będzie również kilka edycji, przeznaczonych dla dzieci. Przecież wielu Polaków zapomniało swój język i chciałoby powrócić do niego. Mamy zamiar powtórzyć "Wesołe abecadło" - dające możliwość nauczyć się abетки z pomocą rysunku, wesołego słowa.

Przygotowujemy również polsko-ukraińskie i ukraińsko-polskie rozmówki, które opracowali poloniści Lwowa, bardzo potrzebne teraz. Jest w druku bajka Łubicz-Wolskiej "Kosmate rączki", bardzo ładnie ilustrowana. To okazja ukraińskim tłumaczom popracować nad znaną z lat 30. bajką. Na II kwartał jest też zaplanowana antologia "Zaprzyjajnij się ze słowem" - to właśnie czytanka dla I i II klasy. Spodziewamy się to będzie "hitowe" wydanie dla wszystkich polskojęzycznych maluchów.

Jest rzeczą bardzo ważną - odczuwać swoją narodowość od dziecka i będziemy szczęśliwi, jeśli nasze książki przysłużą się temu.

Szykujemy również antologię współczesnej poezji ukraińskiej, gdzie będą reprezentowane tłumaczenia z ukraińskiego na polski.

Wszystkie polskojęzyczne wydania wychodzą pod opieką Ministerstwa ds. Narodowości i Wyznań. Czasem dostajemy niespodziewaną pomoc od Konsulatu RP we Lwowie. Mielimy poparcie i przy poprzednim konsulatu i przy obecnym. W naszych trudnych warunkach ta pomoc jest odczuwalna.

**Czy polskojęzyczne wydania ostatnich lat są kontynuacją pewnej tradycji, czy może nowym rodzajem działalności "Kamieniara"?**

Tak, to chyba są pewne tradycje. "Kamieniar" wydawał literaturę w języku polskim i wcześniej, nie zważając na to, czy były wskazówki "z góry". Lecz nie tylko w języku polskim, ale też w hebrajskim, niemieckim, francuskim. Polski był, co prawda, częściej przedstawiony ze względu na specyfikę naszego regionu.

Jak wiadomo, w 1991 r. została przyjęta Uchwała Gabinetu Ministrów Ukrainy o zaspokojeniu potrzeb duchowych mniejszości narodowych Ukrainy. Wtedy powstał zespół pracowników twórczych przy wydawnictwie "Kamieniar", pracujących w tym kierunku. To był krok ku realizacji państwowych decyzji, a również kontynuacja naszych tradycji. Zawsze pragnęliśmy służyć sprawie porozumienia się między naszymi narodami, sprawie przyjaźni.

**Czy są u wydawnictwa jakieś kontakty z Polską?**

Ścisłych kontaktów raczej nie mamy. Współpracowaliśmy trochę z "Krakowską Agencją Wydawniczą", z p. Ireną Szyrowską. Obecnie poszukujemy partnerów, którzy chcieliby z nami współpracować. Chociażby w sprawie rozpowszechnienia książek. Część naszych nakładów polskojęzycznych trafia na rynek polski i pomyślnie są sprzedawane. To pewna pomoc w realizacji, ale

bez naszego udziału. Gdyby było to robione na podstawie międzywydawniczych umów, moglibyśmy zwiększyć nakłady, ulepszyć jakość wydań. Poszukiwanie partnerów - nasze główne zadanie teraz.

Spodziewamy się również na współpracę z polskimi stowarzyszeniami na Ukrainie, z FOPnU. Zwracaliśmy się do nich już niejednokrotnie, ale na razie nie mamy odpowiedzi. Publikacje w "Gazecie Lwowskiej" nie przyniosły też porządnego wyniku.

Chyba ludzie jeszcze nie do końca sobie zdają sprawę, że jest możliwość publikacji swoich utworów tu, na Ukrainie, ale po polsku. Przecież zapotrzebowania w polskojęzycznej literaturze są wielkie. Na swojej ziemi trzeba publikować swoje utwory i istnieje możliwość to zrobić.

**I ostatnie pytanie do Pana, już nie jak do dyrektora wydawnictwa, a jak do czytelnika. Czy lubi Pan polską literaturę i czy czyta Pan po polsku?**

Nie wiadom polskim językiem swobodnie. Jako że pochodzę z Galicji, słyszałem ten język od dziecka - od swoich sąsiadów, kolegów, ale wolę czytać literaturę polską w tłumaczeniu. Mam ulubionych polskich autorów. Muszę się przyznać, że te książki, które okazały się w "Kamieniarze" nie były dla mnie obojętne. Uwielbiam J. Słowackiego - geniusza poezji polskiej, który miał głębokie rozumienie Ukrainy, jej losu. Lubię W. Broniewskiego, jego lirykę miłosną.

**Dziękuję Panu za bardzo ciekawą rozmowę.**

Rozmawiała:  
N. Sydiaczenko



# SPOTKANIE ZE STANISŁAWEM LEMEM

W numerach 39 i 40 publikowaliśmy pierwszą część rozmowy dziennikarza naszej gazety z wybitnym współczesnym pisarzem polskim Stanisławem Lemem. Dziś proponujemy Państwu część ostatnią.

## Był nawet wdzięczny oprawcom

Ludzie na ogół pamiętają to, co było w przeszłości, w dobrym świetle. Tak, że wielu ludziom wydaje się, że za komunizmu nie było tak źle. Teraz dzięki kontaktom z Moskwą dostają "tolistejże żurnaly" i czytają rozmaite okropne rzeczy. Można powiedzieć, że nie było żadnego wybitnego uczonego rosyjskiego czy sowieckiego, który by nie siedział w więzieniu czy łagrze. Wszystko, co wybitne, musiało przejść przez ГУЛАГ. Nie wiem dlaczego tak było, ale dosłownie - "spierwa w tiurmu - niemnogo posidisz". I jak ktoś wychodził z więzienia, to cieszył się i był wdzięczny oprawcom, że nie stracił życia, a tylko zęby. O tych rzeczach wtedy coś się wiedziało, ale uświadomić sobie cały obraz terroru sowieckiego można było tylko w okresie późniejszym.

O ile wiem, na Ukrainie też wielu pisarzy i poetów, którzy

śmieli być nie ortodoksyjni i byli dysydentami, komuniści wsadzali do łagrów. Na przykład poeta Stus, który zginął w więzieniu. Teraz już nie wsadzają, teraz można, co najwyżej, zginąć z głodu.

A przecież najpierw trzeba mieć coś do jedzenia, a tylko potem można sobie pozwolić na filozofię. Dziwi mnie jednak, że właściwie we wszystkich krajach postsowieckich, sytuacja zaczyna upodabniać się do sytuacji na zachodzie Europy. To znaczy, że z działalności kulturalnej tylko niewielu może się utrzymać, a większość musi mieć bogatą ciotkę, albo jakiś interes czy handel.

## W czasie stanu wojennego wyjechałem do Wiednia

Kiedy w Polsce wprowadzono stan wojenny, to wyjechałem z rodziną najpierw do Berlina, a potem do Wiednia, bo nie mogłem już w kraju wytrzymać. Nie dało się pracować bez połączeń telefonicznych, pocztowych ze światem (a

przecież mam wydawców na całym świecie). W Wiedniu mieszkałem w latach 1983-88. Tam miałem również kontakty z emigracją ukraińską, bo drukowałem się w Kanadzie po ukraińsku. Oczywiście, że między Polakami a Ukraińcami przeleżało się morze krwi. Każdy, kto pochodzi z Kresów, doskonale o tym wie. Uważam, że w tych sprawach należy być szczególnie szczerym.

Pisałem kiedyś w "Tygodniku Powszechnym", że kiedy do Krakowa przyjechali przedstawiciele inteligencji ukraińskiej, to poobiecane im, że się z nimi spotkam, ale w ostatniej chwili zrezygnowałem. Byłem przecież w swoim czasie świadkiem jak Ukraińcy zabili mojego profesora na Akademii Medycznej Polaka Jałowego, a podziemie polskie zabiło mojego ukraińskiego profesora Włastowickiego. Oczywiście, że to przykład braku wzajemnej tolerancji, który doprowadzał do przelewu krwi. Ale tego nie da się zapomnieć. Myślę, że ze względu na interes czy państwową rację stanu narodów ukraińskiego i polskiego, musi być w tej sprawie jakieś porozumienie. Jeżeli nie będziemy szczerzy i nie dojdziemy do porozumienia, to najprawdopodobniej Rosja później czy wcześniej połknie Ukrainę, bo Rosja ma zawsze straszny apetyt. A to, niestety, będzie katastrofą dla Polski, bo wtedy zacznie się restytucja Związku Sowieckiego. Imperium Sowieckie może istnieć tylko wtedy, gdy Rosja podporządkuje sobie Ukrainę.

## Rosja nie będzie zawsze słabą

Byłoby dobrze, gdyby Rosja nadal pozostała słabą, ale ona nie będzie stale słabą - w skali kilku lat napewno będzie tam coś w rodzaju "smuty" (tebelii), ale długo to nie potrwa. Na przykład, gdyby oni nie uważali, że tak ważną są te Kuryle, to mieliby już kilka miliardów dolarów od Japonczyków - za te skaliste, okropne wysypki.

W tej chwili, jak mi piszą bliscy ludzie z Rosji - państwo to ma problemy, z Czeczenią. Chce ją pokonać. Ale wystarczy tylko popatrzeć na proporcję terytorium Rosji i Czeczenii, żeby zobaczyć, co jest warta armia rosyjska. Kiedy żołnierz rosyjski walczy o własną ziemię, to się inaczej zachowuje niż gdy walczy w tej Czeczenii niewiadomo o co. Motywacja, czy jak to się nazywa - duch bojowy, to nie jest coś takiego, co się da wytworzyć sposobem przemysłowym na taśmie. Ale trzeba pamiętać, że Rosja w tej chwili - to sto kilkadziesiąt milionów ludzi, i nieprzebrane zasoby rozmaitych surowców, które tam, zwłaszcza w Syberii, leżą w ziemi.

## Za czasów PRL źle pracować było rodzajem patriotyzmu

Ale wróćmy na grunt polski. Jeżeli chodzi o takie rzeczy, jak: umiejętność, moralność, porządek i organizacja pracy - to w Polsce zawsze było z tym źle - i za Piłsudskiego, i za PRL-u i teraz. Obecnie nawet stan rzeczy się pogorszył, bo za czasów komuny "źle pracować" to było nawet rodzajem patriotyzmu. Więc mogę powie-

dzieć, że więcej nadłamała ducha właśnie epoka komunistyczna. Nie było wyjścia - trzeba było pracować w tym ustroju, bo innego, niestety, nie było.

Pamiętam te straszne wysiłki,



gdy trzeba było załatwić paszport zagraniczny. A kiedy zdecydowałeś się zbudować domek, to musiałeś uważać, żeby nie był za wielki. Jednym słowem było tysiące ograniczeń, nawet dla mnie, choć nawet wtedy dobrze zarabiałem.

Lecz niektóre części społeczeństwa ten reżim odpowiadał. Teraz tacy mówią, że woleliby stać całą noc w kolejce, ale dostać niezbędny produkt za małe pieniądze. To jest objawem złej przyzwyczajenia. Na przykład, przed wojną Polska była znacznie biedniejsza niż teraz. Tylko wtedy ludzie psychologicznie byli ustawieni tak, że rozumieli, że jeżeli banany kosztują 2 złote za kilogram (1 dolar był równoważnością 5 zł.), to oni sobie nie mogą pozwolić na jego kupno. Nawet nie myśleli o tym, żeby kupić coś sobie w sklepie "kolonialnym", choć stała tam beczka z kawiozem. A teraz ludzie myślą, że wszystko ma być równe i wszyscy powinni mieć wszystko. Nie uważam, że tak powinno być, bo musi być według zasług. Kto zarobi - to może sobie pozwolić na różne luksusowe rzeczy. Ale też jest prawdą, że najszybciej zarabiają rozmaici oszuści i złodzieje - i to jest nie jakaś wyraźna polska szczególność.

## Klatka znikła razem z Muzą

Teraz w Polsce nastąpiło otrzeźwienie po euforii i radości wyzwolenia. Okazuje się, że dziś nie rozkwita literatura polska, bo nie ma na to pieniędzy. Ale rzecz nie tylko w finansach. Wymyśliłem taką metaforę - że przedtem Muza była w klatce, potem klatka znikła, ale razem z klatką i Muza znikła. Tak, że właściwie zostaliśmy goli, bosi. Osobiście akurat nie odczuwałem tego tak boleśnie, bo jestem zakorzeniony za granicą.

## W Europie brakuje polityków wielkiej miary

Co do przyszłości świata, to w Stanach Zjednoczonych jest teraz tendencja powrotu do izolacjonizmu. Wy w tej Europie róbcie co chcecie, a my będziemy sobie siedzieć w Ameryce, i nam będzie zupełnie nieźle. Jest to utopijne myślenie, bo historii nie można cofać. Powrót do jakichś dawniejszych form rządów jest wykluczony. Materia rzeczywistości jest taka, że nie można cofać czasu, bo czas idzie naprzód i wszystko się zmienia. Unia Euro-

pejska dojdzie do jakiegoś skutku, ale to będzie długo trwało, bo wszystkie narody z Niemcami na czele - rękami i nogami bronią się od tego, żeby im zabrać narodowe waluty i wprowadzić jakiś kurs Euro.

To wymyślają tamtejsi biurokraci, którzy siedzą w Brukseli, i stamtąd rozpracowują rozmaite plany "zbawienia Europy". Teraz w Europie brakuje polityków wielkiej miary, takich jak na przykład - Adenauer czy de Gaulle. A mamy takiego jak Chirac, który robi testy atomowe. We Włoszech mafia i jedno wielkie złodziej-

stwo. Tak, że muszę powiedzieć, że Polska na tym tle wygląda wcale nie najgorzej. Kraj jest teraz dość spokojny, gęby są pełne wrzasku, ale z tego powodu nie leje się krew - i to jest bardzo ważne. Trzeba być minimalistą, trzeba być skromnym w swoich zamierzeniach. Oczywiście, że ta obecna koalicja postkomunistyczna będzie zmierzała do spowolnienia wszystkich reform, ponieważ ludzie życzą sobie, żeby nie żądać od nich zbyt wielkiego obciążenia kosztami reform, których wprowadzenie nie jest konieczne.

## Jestem ostrożnym optymistą, albo - u was w Polsce raj

Jednym słowem jestem dość ostrożnym optymistą, bo jak ludzie się nie opamiętają i nie zaczną zachowywać się rozsądnie - to świat będzie coraz bardziej pograżał się w chaosie. Poza tym różnice między krajami tzw. Trzeciego Świata, jak India czy Pakistan, a Stanami Zjednoczonymi - będą coraz większe, i to może spowodować konflikty.

Kraków niedawno odwiedził redaktorzy pism ukraińskich. Rozmawiali z moimi kolegami, bo ja nie poszedłem na to spotkanie - zbuntowałem się. To oni mówili, że u was w Polsce jest po prostu raj - Kanada, tylko trzeba mieć trochę pieniędzy. Oczywiście, można tylko życzyć Ukrainie, żeby tak samo dobrze wyszła z kryzysu, bo jest mi obca mentalność tego chłopca z Sowietów - jak mu zdechła krowa, to on by chciał, żeby sąsiadowi też. Na tej zasadzie nic się nie zbuduje.

A to, że nie wychodzi poważna literatura czy poezja - to nie jest takie straszne... Ale chodźmy na parówki, bo żona czeka na nas na dole.

Sluchat i opracował  
E. Tuzow-Lubański

### COMPASS CALLBACK

#### INTERNATIONAL -

международная связь -  
консультации, подбор  
агентов

(38-044) 441-91-63  
(1-617) 321-1550

### SP "BIVAX"

tel. (044) 441 91 63

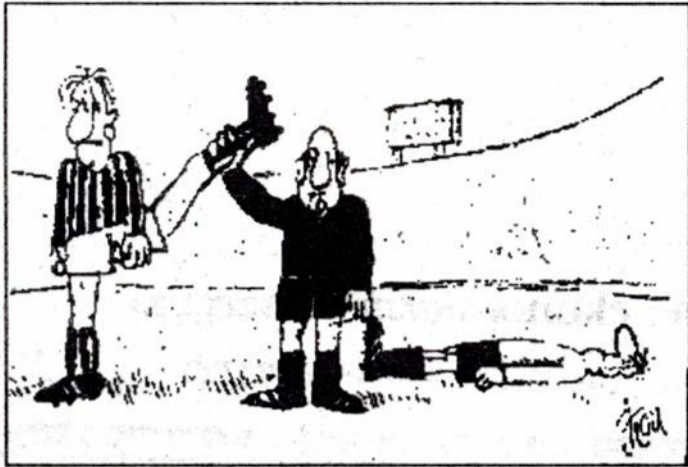
- ❖ Marketingowe rozpoznanie rynku
- ❖ Usługi przedstawicielskie
- ❖ Poszukiwanie partnerów gospodarczych
- ❖ Doradztwo gospodarcze
- ❖ Tłumaczenia - polski, ukraiński, rosyjski, angielski
- ❖ Obsługa w języku polskim

☒ 252-058 KIJÓW  
a/я 30

- Złapałem gołębia, zaobrazczony 4 kwietnia 1993 roku w Polsce. Obrączka Nr 70186. Proszę czytelników gazety "Dziennik Kijowski" w Polsce zawiadomić o tym polskich ornitologów. Ukraina, 263023, Luck, ul. Gordijuk 4 m. 76. Kowalczuk Władimir Stepanowicz. tel. 3-66-19.
- Kobieta 39 lat chce znaleźć pracę w Polsce (opieka nad dzieckiem albo starszą panią). 290040 Ukraina, Lwów-40, ul. Kachowska 15, m. 35. Skolska Daniła.
- Sprzedam tanio książki kulinarnyjnne, detektywy, Dygata, Choromańskiego, Nienackiego, zbiór "Vademecum" Witlina oraz in. tel. 411-38-34.
- Może ktoś w Polsce zatrudni wysokiej kwalifikacji drukarza offsetowego druku dobrze znającego język polski. Ukraina, 254213 Kijów-213, ul. Sewernaja, 48-a, m. 52.

- Шукаю роботу завідуючого відділом радіоінформації районного \міського\ радіомовлення у будь-якому регіоні України. Розгляну ділові пропозиції. 274000, Чернівці-головпошта, до запитання, Козак Богдану Дмитровичу.
- Вітання із 17 літтям Людмилі Козак - студентці Вижницького коледжу \Чернівеччина\, Листочки календаря перегортає Юна мадонна... Травню добрі руки подає А ніжність у серці весняна клекоче: "Всім міла Людмила". Козак Богдан Дмитрович. Чернівці.
- Ідея, конструкція, технологія, організація виробництва замків навісних, накладних декількох типів за матеріалами заявки на винахід 95020486 від 03.02.1995 р. 293500, м. Стрий Львівської області, вул. С. Петлюри, 101-А, м. 3.
- Я поляк українського проісходження. Получаю інвалідську пенсію. Може кто хотел бы мне помочь финансово или материально. Буду очень благодарен. Львовская обл. Яворский р-н Немиров, Зах. Вал. Яртимец Юлий.
- Предлагаю наиболее эффективное и современное средство в борьбе с огнегенераторы объемного аэрозольного пожаротушения с автоматическим и ручным управлением для установки в офисах, кладовых, автомобилях, компьютерах и т.д. Тел. факс 035-22-4-21-52. Тернополь-16, а/я 981.





**PORADY KATARZYNY  
DLA KAŻDEJ RODZINY**

**NOVALIJKI**

Wprawdzie do nowalijek zalicza się wszystkie zieleniny, także i te, które hodujemy na parapetach okiennych, ale z każdym dniem pokazują się nowe, inne. I co najważniejsze - są coraz tańsze, coraz dostępnejsze dla naszych kieszeni.

Jaka jest wartość nowalijek? Zrozumiałe, że trudno się na nich utuczyć i nawet nimi najęść, ale za to co za skarby witamin, makro- i mikroelementów, enzymów, kwasów organicznych i różnych innych, tak potrzebnych dla zdrowia i urody składników! Na pewno lepiej kupić pęczek rzodkiewek, główkę sałaty, szczaw, szpinak niż pół kilograma ciastek, makaronów lub też pęczek karotki, młodego kalafiora, kalarepę, ogórka itp. niż kilka ciastek. Za granicą bardzo popularne są cienkie, zielone szparagi - całe do zjedzenia i... pyszne! Gdyby się u nas pojawiły - nie żałujmy ich sobie.

W ogóle wszelkie nowości jarzynowe i owocowe warto kupować i jadać. Dlaczego? Bo pierwszą zasadą racjonalnego odżywiania jest urozmaicenie w jedzeniu! Przecież nigdy nie wiemy, co nam do pełnego zdrowia jest potrzebne. Może odrobina, po prostu cząsteczka, jakiegoś mikroelementu lub witaminy dodałaby nam żywotności, "postawiła na nogi"? Może właśnie w tym, co jemy, jej nie ma? Im bardziej urozmaicone odżywianie, tym większa gwarancja, że dostarczymy organizmowi wszystkiego, co jest mu potrzebne. Nowalijki są właśnie okazją do urozmaicenia naszego menu w "nowe", może nam brakujące składniki.

Rzodkiewka, na ogół bardzo lubiana, jest uważana, nie tylko we Francji, za "jedzenie dla maturzystów". Ponadto zapewnia ponoć dobry humor,

wprowadza w wesoły nastrój i ma właściwości lekko podniecające. Ludowa medycyna niemiecka, jak i francuska, zawsze twierdziła, że rzodkiewki dają jasność myślenia, niejako otwierają komórki mózgowe i ułatwiają przyswajanie wiedzy.

Stąd przed egzaminami - karmiono uczniów dużą ilością rzodkiewek. Dzięki nim powinni byli łatwiej się uczyć, łatwiej zdawać egzaminy i mieć doskonale zaos-



trzoną tzw. pamięć gotową, czyli przypominającą, co trzeba w odpowiedniej chwili.

Nauka potwierdza wiele z tych wierzeń. W rzodkiewkach jest po trochu prawie wszystkich witamin. Także i witaminy B1, która chroni przed stresami, i witaminy B2, która ułatwia zapamiętywanie i rozjaśnia myśli. Ponadto są witaminy PP, A, C i inne.

Ze składników mineralnych są w rzodkiewkach: wapń, siarka, żelazo, magnez, miedź, fosfor, chlor i inne. Spora ilość siarki

Czy zazdrościłeś kiedyś ukradkiem tureckiemu sultanowi z jego pięknym haremem? Jeżeli tak, to mogą zaproponować jedyną rozsądną wyście. Ożeń się z kobietą spod znaku Bliźniąt, co zagwarantuje ci dwie, czasem trzy, a nawet być może cztery żony. Spiesz się nadmienić, iż między żoną z Bliźniąt a haremem istnieje dość istotna różnica. Kobieta spod tego znaku daleka jest od namiętności. Jej myśli błądzą zawsze gdzieś pod obłokami. Zresztą z reguły zajęta jest sobą. Aczkolwiek, jeżeli uda ci się ją zaintrygować i między wami wyniknie dziwny stop duchowo-intelektualno-fizycznej zgody, to możesz sobie pogratulować. Zdobyłeś Bliźnię i możesz z satysfakcją cieszyć się towarzystwem kilku na raz nieprzeciętnych i znakomych kobiet. Mężczyźni zmuszeni spędzać dość monotonne życie z jedną kobietą będą ci niesamowicie zazdrościć.

**II ASTROLOGIA Z UŚMIECHEM**  
**BLIŹNIETA** (22.5 - 21.6)

We wczesnej młodości kobieta spod znaku Bliźniąt pod względem emocjonalnym jest niezwykle zagmatwana. Zresztą miłość jest dla niej tylko grą. Lecz im staje się ona starsza, tym ciekawiej jest w jej towarzystwie. Jest sentymentalną i romantyczną, pełną wdzięku i rozsądku. Potrafi być zwinną, doskonałą gospodynią domu i jednocześnie wysoce intelektualną rozmówczynią, będącą w stanie prowadzić rozmowy na dowolne tematy - począwszy od charakterystyki najnowszych prądów w poezji i zakończywszy na analizie politycznych wydarzeń wyższego rzędu.

Lecz, niestety, bywa tak, że raptem wszystko pęka. Ten istny

anioł wpada w histerię i żadna siła już jej nie uspokoi. Tak, że nudzić się z nią nie będziesz.

Kobieta Bliźniak to doskonały towarzysz doli i niedoli. Gdy zechce, pójdzie z tobą dokąd zechcesz. Co zaś dotyczy przywiązania na dłuższą metę, to tu sprawa jest nieco skomplikowana. Dopóty, dopóki nie nauczy się ona panować nad własnymi emocjami, czeka cię niejedna burza małżeńska. Na szczęście większość z Bliźniąt potrafi opamiętać się w odpowiednim czasie, kiedy droga do odwrotu jest jeszcze otwarta.

**Wg. Linde Goodman**  
Tłum. "Pińcio"

CO  
PISAL

**DZIENNIK**  
KIJOWSKI

90  
LAT TEMU

"Na Śląsku przechodzeń, spotkawszy rolnika przy pługu pozdrawia go wyrazami - "pomogaj Boże!" - na co Ślązak od pługa, chyląc czolo, zwykł mawiać - "usłysz Boże!"

Odejdźmy i my z tą męską, szczerą ufnością, z tą szczerą, głęboką wiarą w niespożytą moc czystych a potężnych pragnień ludzkich: - usłysz!

Usłysz niemilknąca modlitwę naszą... Usłysz prośbę o zdolność do ofiary czynnej, prośbę abyśmy wszyscy w całej pełni sił, mienia, pomysłów i pragnień samych siebie i całych siebie Polsce oddać

potrafili!

I niechaj towarzyszy nam wiara głęboka, że to wołanie "usłysz!" że ta modlitwa "pomóż" nie jest płonna i martwa, gdy dłoń całą siłą pługiem kieruje, gdy z całą potęgą wiary i z całą potęgą oddania się żelazny lemiesz pracy ofiarnej w pierś roli polskiej węgłębiamy.

To - zostaje  
To - zwycięża  
Z tym - jutro jest nasze!..."  
Z przemówienia redaktora D.K. Edwarda Paszkowskiego na obchodach Sienkiewiczowskich.

D.K. 24 maja (6 czerwca) 1916 r.

**Голос України**  
Газета для всіх!  
Газета для всіх!  
Газета для всіх!  
Газета для всіх!  
Газета для всіх!

Офіційна та ділова інформація,  
новини з усіх куточків України  
та зарубіжжя, спорт, реклама

Передплатити газету  
можна у відділеннях зв'язку

Індекс: 60955 - українською мовою  
60997 - російською мовою

**DZIENNIK**  
KIJOWSKI

"Газета Київська" - польскомовний додаток до газети В.Р. України "Голос України"

Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa

Redaktor Naczelny:  
**Stanisław Panteluk**

WYDAWCY:  
Redakcja "Dziennika Kijowskiego",  
Redakcja gazety R. N. Ukrainy  
<< Hołos Ukrainy >>,  
Związek Polaków na Ukrainie  
Adres redakcji: UKRAINA  
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23  
tel. 216 31 77

Konto bankowe zalizn. od PIB Kijowa  
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Адреса редакції: 252054,  
Київ, вул.Гоголівська, 23

р/р 2468926 в Заліз. від. ПИБ м. Києва,  
МФО 3221536 код 21459978

Регістраційне свідоцтво KB 818  
Свідоцтво реєстрації KW 818

Газета надрукована з готових фотоматриць  
видавництва "Київська Правда".

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678 ІНДЕКС ПРЕНУМЕРАТИ

Проводzący numer:  
**Ludmiła Slesariewa**  
Skład komputerowy - FIRMA  
**BIVAX**  
tel. (044) 4419163

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Зам. Тираж 9 000